

PERSPECTIVA

LEGNICKIE STUDIA TEOLOGICZNO-HISTORYCZNE

Rok XIV 2015 nr 1 (26) s. 78-92

Ks. MAREK KLUZ

ORĘDZIE O MIŁOŚCI BLIŻNIEGO W ŚWIETLE ENCYKLIK *DEUS CARITAS EST I CARITAS IN VERITATE* PAPIEŻA BENEDYKTA XVI

Dzisiaj w Kościele coraz bardziej powraca się do rozpoznania specyfiki orędzia chrześcijańskiego jako orędzia miłości. Jest to też jakaś odpowiedź na wyzwanie współczesności naznaczonej sekularyzmem i swoistą niewiarą w miłość. Rozpoznanie specyfiki chrześcijańskiego orędzia o miłości wiąże się ściśle z dowartościowaniem perspektywy personalistycznej w moralności chrześcijańskiej. Tylko w miłości i poprzez miłość można poznać pełną prawdę o człowieku jako osobie.

Miłość jest samoobjawieniem się drugiej osobie i przyjęciem od niej tego samego. Miłość objawia potrzebę wyjścia ku drugiej osobie, a wówczas pełny rozwój człowieka, a więc także doskonałość moralna, zawiera się nie tyle w samourzeczywistnieniu człowieka, co nade wszystko w jego zdolności do daru z siebie. W perspektywie personalistycznej drugi człowiek jawi się nie jako przedmiot miłości (traktowany bezosobowo) ani też jedynie jako „okazja” do miłości. Miłość jest zawsze odkrywaniem podmiotowości, godności osobowej drugiego człowieka.

Trzeba też pamiętać, że ostatecznie prawdziwe poznanie w relacjach międzyludzkich jest możliwe tylko w miłości i dzięki miłości. W tym sensie miłość przewyższa wszelkie intelektualne poznanie i ostatecznie otwiera człowieka na pełne spotkanie z drugim. W tej perspektywie usytuowane są encykliki papieża Benedykta XVI *Deus caritas est* i *Caritas in veritate*. Idąc śladami tych dwóch papieskich encyklik, w niniejszej publikacji, zostanie ukazana chrześcijańska wizja miłości bliźniego,

która „[...] zakorzeniona w miłości Boga jest [...] powinnością każdego poszczególnego wierzącego”¹. Wiele miejsca przyjdzie także poświęcić próbie opisanie istoty miłości ze szczególnym uwzględnieniem fundamentu biblijnego i bogactwa terminologicznego, zawartego w formułach językowych. Tylko w tym kontekście będzie możliwe zarysowanie teologii miłości, a na jej podstawie ukazanie istotnych aspektów chrześcijańskiego orędzia o miłości bliźniego.

1. MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO W STARYM TESTAMENCIE

Należy zaznaczyć, że perspektywa miłości bliźniego jest już obecna w Starym Testamencie. To starotestamentowe wezwanie do miłości bliźniego, podobnie jak i wezwanie do miłości Boga, wyrasta z nadprzyrodzonego obdarowania. Podkreśla to wyraźnie Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est*:

Obie te miłości czerpią życie z miłości pochodzącej od Boga, który pierwszy nas umiłował. Tak więc nie chodzi tu już o «przykazanie» z zewnątrz, które narzuca nam coś niemożliwego, lecz o doświadczenie miłości darowanej z wewnątrz, i tą miłością, zgodnie ze swoją naturą, należy się dzielić z innymi².

Bóg zatem nie tylko wzywa do miłowania bliźniego, Bóg czyni tę miłość możliwą.

Według papieża podobnie jak miłość Boga, tak i miłość bliźniego jest w Starym Testamencie motywowana Przymierzem. Przymierze tworzy bowiem jeden lud związany więzami braterstwa. Dlatego też miłość bliźniego odnosiła się w Starym Testamencie prawie wyłącznie do członków ludu Przymierza, a więc do współrodaków: „[...] nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Kpł 19,18)³. Prorocy ukazują, że jedność z Bogiem w miłości wiąże się z odpowiednim odniesieniem do bliźniego (wciąż w ramach Przymierza). Podkreślają oni, że ofiary i inne gesty kultyczne (a więc jakiś wyraz miłości do Boga) są bezsensowne, jeśli za nimi nie idzie właściwa postawa wobec ludzi (por. Iz 1,11-17; 58,3-12). Jednakże Stary Testament nie łączy tak wyraziście miłości Boga i bliźniego, jak to później uczynił Nowy Testament⁴.

Zdaniem Benedykta najwyraźniejszy postęp w starotestamentowej nauce o miłości bliźniego jest widoczny w odniesieniu do przedmiotu tej miłości. Najpierw byli to – jak zostało wspomniane – tylko rodacy, a potem każdy człowiek, także cudzoziemiec mieszkający razem z ludem Izraela (Kpł 19,33 n.; Pwt 10,19)⁵. Papież

¹ BENEDYKT XVI. *Encyklika Deus caritas est* (25.01.2006) [dalej: DCE] (20).

² DCE 18.

³ DCE 15.

⁴ Zob. C. WIÉNER. *Miłość*. W: *Słownik teologii biblijnej*. Red. X. Leon-Dufour. Tłum. K. Romaniuk. Poznań – Warszawa 1982 s. 484-486; I. MROCZKOWSKI. *Natura osoby ludzkiej. Podstawy tożsamości człowieka*. Płock 2012 s. 317.

⁵ DCE 15.

komentując w *Deus caritas est* Chrystusową przypowieść o dobrym samarytaninie, podkreśla, jak szeroko trzeba rozumieć pojęcie bliźniego:

Przypowieść o dobrym Samarytaninie (por. Łk 10,25-37) prowadzi przede wszystkim do dwóch ważnych wyjaśnień. Podczas, gdy pojęcie «bliźniego» odnosiło się, aż do ówczesnego czasu, zasadniczo do rodaków i cudzoziemców, którzy osiedlili się na ziemi Izraela, czyli do solidarnej wspólnoty danego kraju i danego ludu, teraz to ograniczenie zostaje zniesione. Ktokolwiek mnie potrzebuje, a ja mogę mu pomóc, jest moim bliźnim. Pojęcie bliźniego zyskuje wymiar uniwersalny, a jednak pozostaje konkretne. Pomimo rozszerzenia go na wszystkich ludzi, nie ogranicza się ono do wyrażenia miłości ogólnej i abstrakcyjnej, która sama w sobie nie zobowiązuje, ale takiej, która wymaga mojego praktycznego zaangażowania tu i teraz⁶.

W ramach społeczności miłość powinna szczególnie obejmować ludzi w trudnym położeniu (np. wdowy, sieroty – por. Pwt 10,18).

- Względem ludzi spoza narodu postępowanie Izraela określają jakby dwie linie:
- relacje raczej pozytywne, płynące z idei stworzenia wszystkich, a prowadzące do poszanowania każdego życia człowieka (Rdz 9,5-6); tutaj także mieści się postawa gościnności wobec wszystkich (por. Rdz 18,1-8; Iz 58,7);
 - relacje raczej polemiczne, płynące z postawy walki (por. psalmy złorzeczące: 129, 137); tłumaczy się to tym, że Izrael traktował swoich wrogów jednocześnie jako «wrogów» samego Boga⁷.

2. MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO W NOWY TESTAMENCIE

Na tle swoistej rezerwy Starego Testamentu do ujmowania w kategoriach miłości bliźniego relacji społecznych i stosunków pomiędzy różnymi narodami trzeba odczytywać nowotestamentowe orędzie o miłości bliźniego, wskazując nade wszystko na jej uniwersalny charakter⁸. Według Benedykta istotą orędzia Nowego Testamentu jest ukazanie ścisłej więzi przykazania miłości Boga i bliźniego: „Miłość Boga i bliźniego są nierozłączne: są jednym przykazaniem”⁹. Jedna miłość

⁶ *Tamże*.

⁷ Zob. D. DEDEN. *L'amore di Dio e la risposta dell'uomo nella Bibbia*. Bari 1971 s. 17-28; zob. także W. ŁYDKA. *Miłość na wzór Ojca niebieskiego*. W: *Miłość w postawie ludzkiej. Homo medians VIII*. Red. W. Słomka. Lublin 1993 s. 51-52; H. D. SZOJDA. *Miłość Boga do człowieka w historii zbawienia*. W: *Miłość w postawie ludzkiej* s. 35-42.

⁸ O uniwersalnym charakterze miłości pisze papież Benedykt: „Pojęcie bliźniego zyskuje wymiar uniwersalny, a jednak pozostaje konkretne”. DCE 15.

⁹ DCE 18.

[...] wymaga drugiej w sposób tak ścisły, że stwierdzenie o miłości Boga staje się kłamstwem, jeśli człowiek zamyka się na bliźniego czy wręcz go nienawidzi¹⁰.

A zatem o ile w Starym Testamencie nakaz miłości Boga i bliźniego był przedstawiany oddzielnie, to w nauczaniu Jezusa – przekazanym przez synoptyków – wiadać wyraźnie, że chodzi o ścisłe połączenie tych dwóch nakazów miłości. Co więcej, te nakazy nie tylko łączą się ze sobą, ale również na wiele sposobów nawzajem się przenikają. Widoczne jest to wówczas, kiedy Chrystus nawiązuje do proroków i mówi, że kult i ofiary nie mają wartości, jeśli nie łączą się z miłością bliźniego (por. Mt 5,23-24).

Według Benedykta w Nowym Testamencie zmieniło się również kryterium, czyli miernik miłości bliźniego. Do czasów Jezusa modelem była miłość siebie samego. „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” było starym przykazaniem, zapisanym w Prawie Mojżeszowym (Kpł 19,18). Jak podają ewangelie synoptyczne, Jezus zastępuje go innym modelem i innym miernikiem: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15,12). Człowiek może kochać siebie w sposób niewłaściwy, może pragnąć nie dobra, lecz zła, kochać wadę, nie cnotę. Jezus natomiast wie, że człowiek do prawdy i dobra.

W tej sytuacji – jak zauważa papież Benedykt – żywy kontakt z Chrystusem jest decydującą pomocą, aby pozostać na właściwej drodze: ani nie popaść w pychę, która deprecjonuje człowieka i w rzeczywistości niczego nie buduje, ale raczej burzy, ani też nie poddać się rezygnacji, która nie pozwoliłaby, abyśmy dali się prowadzić miłości i w ten sposób służyć człowiekowi¹¹.

W tej perspektywie łatwiej też jest zrozumieć, co chciał powiedzieć Ewangelista Jan w swym, z pozorów, sprzecznym twierdzeniu:

Umiłowani nie piszę do was o nowym przykazaniu, ale o przykazaniu istniejącym od dawna, które mieliście od samego początku; tym dawnym przykazaniem jest nauka, którą postyszeliście. A jednak pisze wam o nowym przykazaniu (1 J 2,7-8).

Przykazanie miłości bliźniego jest „stare” w dosłownym swym brzmieniu, jednak jest „nowe” nowością samej Ewangelii. Nowe – jak wyjaśnia Benedykt XVI w jednym z rozdziałów swej książki pt. *Jezus z Nazaretu* – ponieważ nie jest już tylko «prawem», lecz także, a nawet przede wszystkim, łaską. Opiera się na komunii z Chrystusem, możliwej dzięki darowi Ducha¹².

¹⁰ DCE 16.

¹¹ DCE 36.

¹² Zob. J. RATZINGER – BENEDYKT XVI. *Jezus z Nazaretu*. Cz. 2. Przekł. W. Szymona. Kielce 2012 s. 73-76.

To ewangeliczne orędzie o miłości znajduje swoje przedłużenie w nauczaniu Kościoła apostołskiego. Św. Paweł zawarł swoją naukę o miłości przede wszystkim w Hymnie o miłości (1 Kor 13). Według niego miłość jest najważniejsza w życiu chrześcijanina¹³. Jest „[...] największym darem jaki Bóg przekazał ludziom”¹⁴. Wszystkie inne sprawy powinny dokonywać się w miłości (por. 1 Kor 16,14). Stąd zachęta Benedykta XVI „[...] do częstego medytowania nad «Hymnem o miłości», napisanym przez apostoła Pawła, i do czerpania z jego natchnienia”¹⁵. Św. Paweł ukazuje też miłość jako doskonałe wypełnienie Prawa (por. Rz 13,8-10)¹⁶.

Według św. Jana miłość bliźniego ma być wzorowana na Chrystusie (J 13,34; 1 J 3,16).

W Chrystusie – jak uczy Benedykt w *Caritas in veritate* – miłość w prawdzie staje się Obliczem Jego Osoby, a dla nas powołaniem do miłowania naszych braci w prawdzie Jego projektu. On bowiem sam jest Prawdą (por. J 14,6)¹⁷.

Apostoł Jan niezwykle wyraźnie mówi też o tym, że nie ma prawdziwej miłości Boga bez miłości bliźniego (1 J 4,20-5,1)¹⁸. Miłość bliźniego decyduje o zbawieniu (1 J 4,7-8,16)¹⁹. Niezwykle ważne jest przy tym podkreślenie, aby miłować „[...] «czynem i prawdą» (1 J 3,18), do której zachęca apostoł Jan”²⁰.

W świetle całego Pisma Świętego można powiedzieć, że terminem «miłość» określane są bardzo różne odniesienia i różne postawy, w których zawsze jednak chodzi o prawdziwe otwarcie się na drugiego człowieka.

3. BOGACTWO DOŚWIADCZENIA MIŁOŚCI W FORMUŁACH JĘZYKOWYCH

Zanim będzie mowa o zasadniczej charakterystyce miłości bliźniego, trzeba dobrze przyjrzeć się różnym pojęciom miłości. Chodzi tu o różne koncepcje miłości, jakie wyrażają się m.in. w bogactwie terminologicznym. Większość języków ma kilka terminów na określenie miłości, co potwierdza, że chodzi tu o rzeczywistość niejednorodną i że jej bogactwa nie można wyrazić poprzez jedno określenie.

¹³ Zob. J. NAGÓRNY. *Posłannictwo chrześcijan w świecie*. T. 1: *Świat i wspólnota*. Lublin 1998 s. 207.

¹⁴ BENEDYKT XVI. *Encyklika Caritas in veritate* (7.07.2009) [dalej: CV] (2).

¹⁵ BENEDYKT XVI. *Adhortacja apostołska Verbum Domini o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła* (30.09.2010) [dalej: VD] (3).

¹⁶ Zob. A. GÜNTHÖR. *Chiamata e risposta. Una nuova teologia morale*. Vol. 3. Roma 1977 s. 24-28.

¹⁷ CV 1; zob. DCE 18; BENEDYKT XVI. *List apostołski Porta fidei* (11.10.2011) [dalej: PF] (14).

¹⁸ DCE 15, 16, 17.

¹⁹ CV 2.

²⁰ CV 6.

We wzorcowy sposób bogactwo doświadczenia miłości w formułach językowych ukazał Benedykt XVI zwłaszcza w encyklice *Deus caritas est*. Język w jakiś sposób zapisuje ludzkie doświadczenie miłości. Wyraża to – zdaniem papieża – zarówno język grecki i łaciński, jak i języki współczesne:

Jeśli tematyka tej encykliki koncentruje się na problemie rozumienia i praktyki miłości [...], nie możemy po prostu pominąć znaczenia tego słowa w różnych kulturach i współczesnym języku²¹.

Najważniejsze jest tu dziedzictwo myśli greckiej i łacińskiej, albowiem współczesne języki wyraźnie na tym bazują.

Potwierdzeniem bogactwa ludzkiego doświadczenia miłości jest język łaciński. Według Benedykta terminologia łacińska poświadcza, że w różnych rodzajach miłości jest coś wspólnego, a jednocześnie różnią się one między sobą. Termin *amor* użyty przez papieża w *Deus caritas est*²² jest pojęciem najszerszym, ale jednocześnie nie oddaje tego, co zawiera się w określeniu *caritas*. *Amor* w szczególności akcentuje aspekt uniesienia i niezmiernej żarliwości. Natomiast miłość określana jako *caritas* to zdaniem Benedykta

[...] miłość przyjęta i darowana. Jest ona «łaską» (*cháris*). Jej źródłem jest kryniczna miłość Ojca do Syna, w Duchu Świętym. To miłość, która z Syna spływa na nas. To miłość stwórcza, dzięki której istniejemy; to miłość odkupieńcza, dzięki której jesteśmy nowym stworzeniem. Miłość objawiona i urzeczywistniona przez Chrystusa (por. J 13,1) oraz «rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego» (Rz 5,5) [...]. Na tę dynamikę miłości przyjętej i ofiarowanej odpowiada nauka społeczna Kościoła. Jest ona *caritas in veritate in re sociali*: głoszeniem prawdy miłości Chrystusa w rzeczywistości społecznej²³.

Obok powyższych terminów, najbardziej podstawowych i najczęściej używanych w języku łacińskim, pewne rodzaje miłości określają ponadto takie terminy, jak: *pietas* (chodzi tu o uczynki miłości, o dobroczynność i jakąś delikatność wobec drugiego człowieka)²⁴, *affectio* (to nade wszystko miłość uczuciowo-zmysłowa) i *studium* (wyraża ten rodzaj miłości, który jest zwróceniem się ku czemuś lub komuś, jest chęcią służenia, pragnieniem poświęcenia się czemuś lub komuś).

To samo bogactwo terminologiczne widoczne jest w języku greckim. Najbardziej znane są tutaj takie terminy, jak: *eros*, *philia* i *agape*²⁵. Według Benedykta *eros* jest terminem niezbyt jednoznacznym: pole znaczeniowe tego terminu jest wyraźnie zróżnicowane u różnych autorów. Jest to nade wszystko miłość zmysłowo-uczuciowa,

²¹ CV 2.

²² DCE 4.

²³ DCE 5.

²⁴ DCE 7.

²⁵ Zob. MROCZKOWSKI. *Natura osoby ludzkiej* s. 312.

a więc pewnego rodzaju sympatia-pociąg do tego, co cielesnie piękne. Dla niektórych autorów – jak zauważa papież – było to

[...] upojenie, opanowanie rozumu przez «boskie szaleństwo», które wyrывa człowieka z ograniczoności jego istnienia i w tym stanie wstrząśnięcia przez boską moc pozwala mu doświadczyć najwyższej błogości²⁶.

Jednakże w kulturze greckiej ciągle próbowano ukazać, że nie chodzi tu tylko o zaspokojenie zmysłów i sprawienia sobie przyjemności. W niektórych kierunkach filozoficznych tak dalece *eros* ulega uwzniośleniu, że traktowano ją jako coś wyrastającego ponad zmysłowość. *Eros* był wówczas „[...] celebrowany jako boska siła, jako złączenie z bóstwem”²⁷. Widać z tego wyraźnie, że nie jest to pojęcie jednoznaczne i zależy, jak je ktoś interpretuje. Wbrew współczesnym interpretacjom *eros* nie oznaczał miłości sprowadzonej wyłącznie do pożądania seksualnego²⁸.

Philia najczęściej bywa tłumaczona jako miłość przyjaźni. Takie rozumienie tego pojęcia miłości można odnaleźć również w encyklice *Deus caritas est*²⁹, ale wydaje się, że jest to nieco za wąskie tłumaczenie. Jest to raczej pewien rodzaj poczucia solidarności z drugim człowiekiem ze względu na jego człowieczeństwo i powiązanie z nim. Dotyczy więc to nie tylko przyjaciół, lecz także małżonków, rodaków i w ogóle ludzi. Kto przeżywa miłość jako *philię* jest zajęty osobą kochaną, a nie jak w miłości – *erosie* – własnym przeżyciem. *Philia* jest ukierunkowana przede wszystkim na dobro i to dobro osoby umiłowanej. Jest więc ona miłością o charakterze osobowym, jest bliska pojęciu miłości duchowej.

Agape jest terminem, który wyraża mniej więcej to samo, co łacińskie słowo *caritas*. Ale jest to miłość zupełnie inna niż *eros*. Miłość *agape* jest najwyższym rodzajem miłości i oznacza według Benedykta gotowość do poświęcenia, pragnienie oddania się drugiemu człowiekowi. Chociaż – jak wspomniano – ten rodzaj miłości różni się w zasadniczy sposób od *eros*, to nie istnieje pomiędzy nimi sprzeczność nie do pogodzenia.

W rzeczywistości *eros* i *agape* – jak tłumaczy Benedykt – nie dają się nigdy całkowicie oddzielić jedna od drugiej. Im bardziej obydwie, niewątpliwie w różnych wymiarach, znajdują właściwą jedność w jedynej rzeczywistości miłości, tym bardziej spełnia się prawdziwa natura miłości w ogóle³⁰.

Jeśli wszystkie sprawy ludzkie według św. Pawła mają się dokonywać w miłości, jest oczywiste, że te miłości w życiu człowieka nawzajem się przenikają. Tak jak łaska nie niszczy natury, ale ją uzdrawia i udoskonala, tak *agape* oczyszcza, porządkuje

²⁶ DCE 4.

²⁷ *Tamże*.

²⁸ DCE 3-8.

²⁹ Benedykt XVI pisze: „Jeśli chodzi o pojęcie miłości przyjaźni (*philia*), to zostało ono podjęte i pogłębione w Ewangelii Jana, aby wyrazić relację między Jezusem i Jego uczniami”. DCE 3.

³⁰ DCE 7.

i podnosi na wyższy poziom *eros*. Jeśli te miłości są ściśle ze sobą powiązane, człowiek jest w pełni zdolny do czynów miłości³¹.

4. MIŁOŚĆ JAKO DAR Z SIEBIE SAMEGO

Z analizy tekstów biblijnych i bogactwa doświadczenia miłości zawartego w formułach językowych wynika, że dynamizm miłości nie wyczerpuje się w samej miłości do Boga, ale idzie dalej, wzywając do miłości bliźniego³².

Ludzie, będąc adresatami miłości Bożej, stali się podmiotami miłości i są powołani, by [...] szerzyć miłość Bożą i tworzyć więzy miłości³³.

Kluczowym tekstem dla odczytania istoty ludzkiej miłości jest soborowa *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*. Dokument ten stwierdza, że człowiek jest taką istotą, która odnajduje się w pełni tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego³⁴. W miłości zatem ważny jest ktoś inny, ktoś, komu trzeba się dać. W tym kierunku podąża też nauczanie Benedykta XVI. Podczas modlitewnego czuwania w Walencji papież mówił, że

[...] człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, aby kochać i realizuje w pełni siebie samego jedynie wtedy, gdy szczerze czyni z siebie dar dla innych³⁵.

Ten aspekt miłości, jako daru z siebie samego, mocno wybrzmiał również u Jana Pawła II. Tenże papież bardzo często odwoływał się do tekstu z konstytucji *Gaudium et spes* (24). W stwierdzeniu, że człowiek odnajduje się i spełnia poprzez obdarowanie sobą innych, widział streszczenie całej chrześcijańskiej antropologii³⁶. W liście apostołskim *Mulieris dignitatem* Jan Paweł II podkreślił, że

³¹ Tamże.

³² Zob. W. PASIERBEK. *Duchowa formacja człowieka wyzwaniem dla humanizmu XXI wieku*. W: *Człowiek w jednoczącej się Europie*. Red. A. Królikowska. Kraków 2004 s. 71-72; P. GÓRALCZYK. *Przykazanie miłości bliźniego*. W: *Najważniejsza jest miłość. Księga Pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Waleriana Słomki*. Red. M. Chmielewski. Lublin 1999 s. 377-387; K. GŁOMBIK. *Miłość Boga, bliźniego i samego siebie – przykazanie i postawa*. „Teologia i Moralność” 6:2009 s. 78-83.

³³ CV 5.

³⁴ Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes* (7.12.1965) [dalej: KDK] (24).

³⁵ BENEDYKT XVI. *Rodzina niezastąpionym dobrem dla narodów*. Homilia podczas czuwania modlitewnego (Walencja, 8.07.2006). „L'Osservatore Romano” 27:2006 nr 9-10 s. 14.

³⁶ Do KDK 24 odwoływał się papież Jan Paweł II w następujących encyklikach: JAN PAWEŁ II. *Encyklika Redemptor hominis* (4.03.1979) (13); TENŻE. *Encyklika Centesimus annus w setną rocznicę encykliki Rerum novarum* (2.05.1991) (11, 41); TENŻE. *Encyklika Veritatis splendor o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła* (6.08.1993) (13); TENŻE. *Encyklika Evangelium vitae o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego* (25.03.1995) [dalej: EV] (17).

[...] być osobą – to znaczy: dążyć do samospełnienia, które nie może dokonać się inaczej, jak tylko «poprzez bezinteresowny dar z siebie samego» [...]. Człowiek jest wezwany do tego, aby bytować «dla» drugich, aby stawać się darem³⁷.

W książce *Przekroczyć próg nadziei* Jan Paweł II zaznaczył, że omawiany tekst soborowy stanowi pełną interpretację personalistyczną przykazania miłości. Zawiera jasno sformułowaną zasadę afirmacji osoby ze względu na to, że jest osobą i podkreśla, że istotę miłości stanowi bezinteresowny dar z siebie. Te dwa aspekty wzajemnie się potwierdzają i przenikają.

Człowiek – pisze papież – najpełniej afirmuje siebie, dając siebie. To jest pełna realizacja przykazania miłości. To jest równocześnie pełna prawda o człowieku [...]. Nie przyjmując perspektywy daru z siebie samego, zawsze istnieje niebezpieczeństwo wolności egoistycznej³⁸.

Także w encyklice *Ewangelium vitae* można odnaleźć odwołanie się do perspektywy daru jako perspektywy miłości. W punkcie 96 tej encykliki papież Jan Paweł II przypomina, że miłość „[...] pojmowana jako bezinteresowny dar z siebie, stanowi najprawdziwszy sens życia i wolności człowieka”³⁹.

A zatem najgłębszą zasadą miłości, stanowiącej o jej istocie jest bezinteresowny dar. „Kochać – podkreśla Benedykt w *Caritas in veritate* – to znaczy darować, ofiarować coś *mojemu* drugiemu”⁴⁰. Chodzi tu przede wszystkim o dar z tego, co człowiek ma najcenniejszego – swojego własnego człowieczeństwa. Papież wskazuje jednocześnie w tejże encyklice, że takiej altruistycznej, bezinteresownej miłości człowiek ma uczyć się od Jezusa Chrystusa (por. J 13,34; 1 J 3,16)⁴¹. Albowiem tylko On jest w stanie odślonić przed człowiekiem „[...] w całej pełni inicjatywę miłości i projekt prawdziwego życia”⁴².

Owo «bezinteresowne dawanie siebie» jako wyraz miłości, do której uzdolniony jest człowiek, ma według nauczania Jezusa charakter radykalny i decydujący o losie człowieka. Jest ono istotnym warunkiem naśladowania Jezusa, którego życie i działalność ma charakter totalnego, nieodwołalnego daru z siebie, aż po ofiarę z własnego życia. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13; por. 1 J 3,16)⁴³.

³⁷ TENŻE. *List apostolski Mulieris dignitatem z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety* (15.08.1988) (7).

³⁸ TENŻE. *Przekroczyć próg nadziei*. Lublin 1994 s. 151.

³⁹ EV 96.

⁴⁰ CV 6.

⁴¹ DCE 12; zob także CV 1, 2, 3.

⁴² CV 1.

⁴³ Zob. A. NOSSOL. *Chrześcijańska proegzystencja – istnienie i życie dla innych*. „Collectanea Theologica” 49:1979 nr 2 s. 13-21.

5. MIŁOŚĆ JAKO OTWARCIE SIĘ NA PRZYJĘCIE DARU

Możliwość realizacji miłości jako zasadniczego prawa chrześcijańskiej egzystencji wymaga także otwierania się na przyjęcie daru.

Miłość bowiem – jak twierdzi papież Jan Paweł II w *Liście do Rodzin* – jest daniem i przyjmowaniem daru. Nie można jej kupować ani sprzedawać. Można się nią tylko obdarowywać⁴⁴.

Podobne myśli można odnaleźć w encyklice *Deus caritas est* Benedykta XVI: „Kto chce dawać miłość, sam musi ją otrzymywać w darze”⁴⁵.

Tak więc miłość polega nie tylko na poświęcaniu się dla drugiej osoby, na stawianiu się darem, na dawaniu siebie, ale także na przyjmowaniu daru.

Kto chce tylko dawać, a nie jest gotów przyjmować, kto chce tylko być dla drugich, a nie chce uznać, że sam żyje z dobrowolnego, nieoczekiwanego daru, czyjegoś daru «dla innych», ten zapoznaje zasadniczą cechę bytu ludzkiego i tak musi wprost zniszczyć prawdziwy sens bycia jednych dla drugich. Wszelkie przewyżnianie siebie, by było owocne, wymaga odbierania od kogoś drugiego⁴⁶.

Miłość przyjmowana od innych osób oraz ofiarowana innym ludziom jest zatem najważniejszą potrzebą, której nie da się niczym zastąpić.

Niestety dzisiejsze czasy niosą ze sobą niebezpieczeństwo zafałszowania prawdziwego i pełnego pojęcia miłości. Mentalność współczesna sprawia, że tak łatwo popada się w pewne skrajności w pojęciu miłości. I tak w ramach nastawienia intelektualistycznego czy racjonalistycznego w zasadzie nie docenia się prawdziwego znaczenia miłości, gdyż człowieka ocenia się jedynie pod kątem jego zdolności techniczno-racjonalnych.

Natomiast współczesne tendencje, określane mianem witalizmu, rodzą postawy użycia i wyżycia się, a nawet pewnej brutalności, które niszczą miłość osobową. Witalizm sprawia, że człowiek nie jest zdolny do prawdziwego rozumienia miłości (miłość jest niejako częścią konsumpcji, zaspokojenia swoich potrzeb). Wielu młodych ludzi nie rozumie dzisiaj elementarnej prawdy, że uleganie lenistwu, podporządkowanie się emocjom i popędom, szukanie łatwego szczęścia i doraźnej przyjemności, koncentrowanie się jedynie na własnych potrzebach, kierowanie się subiektywnymi przekonaniem moralnymi, sięganie po środki uzależniające – wszystkie te postawy zabijają w nich zdolność do prawdziwej miłości, miłości jako daru z siebie i przyjęcia daru od drugiego. W tej perspektywie słuszne jest wołanie papieża Benedykta:

⁴⁴ JAN PAWEŁ II. *List do Rodzin Gratissimam sane z okazji Roku Rodziny 1994* (2.02.1994) (11).

⁴⁵ DCE 7; zob. CV 5.

⁴⁶ J. RATZINGER. *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*. Tłum. Z. Włodkova. Kraków 1996 s. 247-248.

Powinniśmy pomóc młodym ludziom w poznawaniu Pisma Świętego i bliskim obcowaniu z nim, aby było niczym kompas wskazujący drogę, którą należy iść. Dlatego potrzebują oni świadków i mistrzów, którzy będą iść razem z nimi i prowadzić ich do miłości⁴⁷.

W ten sposób młodzi ludzie staną się narzędziami łaski i świadkami miłości *caritas*, czyli miłości przyjętej i darowanej⁴⁸.

6. MIŁOŚĆ CZYNNA. TROSKA O DOBRO WSPÓLNE

Zgłębiając encyklikę *Deus caritas est*, jak również encyklikę *Caritas in veritate*, łatwo można odczytać, że szczególnym wyrazem miłości bliźniego są czyny miłości podejmowane w konkretnych sytuacjach życiowych wobec brata czy siostry, będących w jakiejś potrzebie. Podejmowane czyny miłości bliźniego mają swoje odniesienie do Jezusa Chrystusa⁴⁹. On bowiem utożsamia się z każdym człowiekiem, zwłaszcza potrzebującym pomocy.

Jezus – pisze Benedykt – identyfikuje się z potrzebującymi pomocy: głodnymi, spragnionymi, obcymi, nagimi, chorymi, więźniami. «Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25,40). Miłość Boga i bliźniego łączą się w jedno: w najmniejszym człowieku spotykamy samego Jezusa, a w Jezusie spotykamy Boga⁵⁰.

Papież doskonale rozumiał, iż nie można lepiej naśladować Chrystusa i mówić o właściwie ukształtowanej postawie moralnej bez całkowitego oddania się najbardziej potrzebującym wsparcia. Zaangażowanie na rzecz drugiego człowieka, przejawiające się w konkretnym czynie, staje się zatem miarą miłości do Jezusa i możliwością udziału w braterskiej więzi z Nim⁵¹.

Postawa wobec bliźnich winna być nacechowana wrażliwością zarówno na ich potrzeby materialne, jak i duchowe.

Zawsze będzie istniało cierpienie – podkreśla Benedykt – które potrzebuje pocieszenia i pomocy. Zawsze będzie samotność. Zawsze będą sytuacje materialnej potrzeby, w których konieczna jest pomoc w duchu konkretnej miłości bliźniego [...]. Miłość daje ludziom nie tylko pomoc materialną, ale również odpoczynek i troskę o duszę, pomoc często bardziej konieczną od wsparcia materialnego⁵².

⁴⁷ VD 104.

⁴⁸ CV 5.

⁴⁹ Zob. szerzej J. MŁYŃSKI. *Caritas in Veritate – die Bedeutung von Liebe und Wahrheit für eine gute Gesellschaft*. „The Person and the Challenge” 4:2014 nr 1 s. 52-73.

⁵⁰ DCE 15; zob. PF 14.

⁵¹ Zob. T. GOFFI. *Carità, esperienza di Spirito*. Roma 1978 s. 39-46.

⁵² DCE 28 b.

Z tych słów jasno też wynika, że postawa wobec bliźnich będących w potrzebie nie ma zamykać się jedynie w wyrażaniu współczucia, ale – jak już zostało powiedziane – ma to być miłość czynna, która jest gotowa do poniesienia wszelkiej ofiary⁵³.

Przedmiotem tej miłości mają być wszyscy ludzie. Wszyscy bowiem zostali odkupieni przez Chrystusa i objęci jego dziełem miłości. Taki cel powinien przyświecać każdemu procesowi wychowawczemu, prowadzonemu szczególnie w rodzinie. Mówił o tym Benedykt XVI w homilii do rodzin w Walencji:

Gdy rodzina nie jest zamknięta w sobie dzieci uczą się, że każda osoba jest godna miłości oraz że wszystkich ludzi łączy podstawowe i powszechne braterstwo⁵⁴.

Miłość oznacza więc postawę szeroko rozumianej troski o dobro wspólne, czyli o szerzenie i tworzenie powszechnego braterstwa pomiędzy ludźmi i powszechnej odpowiedzialności i współodpowiedzialności⁵⁵. Jest to wyraźnie postawa solidarności ze wszystkimi ludźmi dobrej woli⁵⁶. Uwypuklił tę prawdę bardzo wyraźnie papież w encyklice *Caritas in veritate*:

Dzisiaj możemy powiedzieć, że trzeba pojmować życie ekonomiczne jako rzeczywistość o wielu wymiarach: we wszystkich, w różnej mierze i na specyficzne sposoby, powinien być obecny aspekt wzajemnego braterstwa. W epoce globalizacji działalność ekonomiczna nie może abstrahować od bezinteresowności, która szerzy i ożywia solidarność oraz odpowiedzialność za sprawiedliwość i dobro wspólne w swoich różnych podmiotach i aktywnych uczestnikach. Ostatecznie chodzi o pewną konkretną i głęboką formę demokracji ekonomicznej. Solidarność to przede wszystkim fakt, że wszyscy czują się odpowiedzialni za wszystkich⁵⁷.

Trzeba mieć zawsze na uwadze, że miłość Boża ogarnia wszystkich ludzi. Chrystus, który w sposób doskonały objawił miłość Bożą, ofiarował życie za każdego człowieka na ziemi, a uczynił to z miłości. Chrześcijanin więc, pragnąc w sposób pełny uczestniczyć w miłości Bożej, nie może jej wyznaczać granic. Byłoby to sprzeczne z darem miłości Bożej i z tym, do czego wzywał Jezus Chrystus. Oznacza to, zdaniem Benedykta, że powinno się kochać wszystkich ludzi, nawet nieprzyjaciół i że każdy, kto jest osobą, ma prawo oczekiwać miłości od drugiego człowieka⁵⁸. Jest to prosta konsekwencja wynikająca z powszechności miłości.

⁵³ DCE 31; zob. także BENEDYKT XVI. *Orędzie na Wielki Post 2012 r.* (Watykan, 3.11.2011). „L'Osservatore Romano” 33:2012 nr 3 s. 4-7.

⁵⁴ BENEDYKT XVI. *Rodzina niezastąpionym dobrem* s. 14-15.

⁵⁵ CV 7.

⁵⁶ Zob. S. WITEK. *Miłość chrześcijańska w życiu człowieka*. Warszawa 1983 s. 65.

⁵⁷ CV 38.

⁵⁸ Zob. BENEDYKT XVI. *Miłość jest dobrem, które każdy człowiek musi pomnażać. Przemówienie podczas Modlitwy Maryjnej z Papieżem* (Watykan, 13.11.2011). „L'Osservatore Romano” 33:2012 nr 1 s. 54-55.

7. MIŁOŚĆ NIEPRZYJACIÓŁ

Wezwanie do miłości nieprzyjaciół jest szczególnym wymaganiem miłości bliźniego właściwym chrześcijaństwu⁵⁹. Przypomina o tym Benedykt w encyklice *Deus caritas est*:

Miłość bliźniego polega właśnie na tym, że kocham w Bogu i z Bogiem również innego człowieka, którego w danym momencie może nawet nie znam lub do którego nie czuję sympatii. Taka miłość może być urzeczywistniona jedynie wtedy, kiedy jej punktem wyjścia jest intymne spotkanie z Bogiem⁶⁰.

Miłość nieprzyjaciół jest próbą, sprawdzianem przynależności do Boga i ukazuje najpełniej poczucie dziecięstwa Bożego:

Abyście stali się dziećmi Ojca, który jest w niebie i który sprawia, że słońce wschodzi tak nad złymi jak nad dobrymi, a deszcz pada na sprawiedliwych jak i na niesprawiedliwych (Mt 5,45).

U św. Mateusza nakaz miłości nieprzyjaciół wiąże się z wezwaniem do naśladowania doskonałości Ojca (Mt 5,48), a św. Łukasz wyraźnie mówi o wezwaniu Chrystusa do naśladowania miłosierdzia samego Boga: „Bądźcie miłosierni, jak i Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36).

Wymaganie Chrystusa, by kochać nieprzyjaciół, ma wyrażać się w dobrowolnej postawie chrześcijanina i nie chodzi tu wprost o relacje uczuciowe, które w ogromnej mierze w swym zaistnieniu wyrwywają się spod wpływu ludzkiej woli. Trzeba więc rozróżniać awersję o charakterze uczuciowym wobec winowajcy czyniącego zło, od nienawiści, w której dobrowolnie podejmuje się i utrzymuje negatywną postawę wobec nieprzyjaciela. Jedynie nienawiść, która wypływa z woli człowieka, sprzeciwia się przykazaniu Jezusa, podczas gdy spontaniczna niechęć (awersja) uczuciowa nie zawsze może być uznana za wykroczenie moralne. Jezus domaga się dobrowolnej postawy świadczenia dobra na rzecz nieprzyjaciela, ale nie uczuciowej sympatii dla niego. Słuszne więc jest pouczenie Benedykta, że należy

[...] patrzeć na inną osobę nie tylko jedynie mymi oczyma i poprzez moje uczucia, ale również z perspektywy Jezusa Chrystusa. Jego przyjaciel jest moim przyjacielem. Przenikając to, co zewnętrzne w drugim człowieku, dostrzegam jego głębokie wewnętrzne oczekiwanie na gest miłości⁶¹.

Jednakże prawdziwa szczerą miłość nieprzyjaciela prowadzi do tego, że powoli czuje się coraz mniej spontanicznej niechęci i to do tego stopnia, że pewnego dnia odkryje się, iż ta niechęć została całkowicie przezwyknięta.

⁵⁹ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Pallottinum 1994 (1825).

⁶⁰ DCE 18.

⁶¹ *Tamże*.

Rozróżnienie to jest ważne dla życia duchowego i dla kierownictwa duchowego innych. Są jednostki o tak ukształtowanym sumieniu, że spowiadają się z popełnionych grzechów nienawiści, podczas gdy w rzeczywistości chodzi jedynie o uczuciową awersję, która nie mogła być jeszcze opanowana przez wolę. W takiej sytuacji trzeba szczególnie zwracać uwagę na czyny miłości nieprzyjaciół, gdyż ich brak w konkretnej sytuacji zależy od woli człowieka i jest już postawą grzeszną. Oczywiście w formacji duchowej nie jest łatwo ustalić, jakie konkretne działanie będzie wystarczające dla okazania dobrej woli względem nieprzyjaciela. W wielu przypadkach wrogość i nieprzyjaźń mają charakter wzajemności obustronnej. W takiej sytuacji, jeśli można jasno określić, kto doprowadził do tego stanu wrogości, winowajca jest zobowiązany do inicjatywy w naprawieniu tego stanu rzeczy. Powinien przeprosić i prosić o wybaczenie albo wyraźnie słowami, albo gestami, które tak będą rozumiane⁶².

Z powyższych rozważań wynika, że w cnocie miłości papież Benedykt XVI widział ostateczne kryterium spełnienia życia chrześcijańskiego poprzez to, iż miłość Boga do człowieka jako dar jest wezwaniem i wzorem w kształtowaniu postawy miłości człowieka do wszystkich ludzi, a więc nawet tych, których „po ludzku” bardzo trudno jest kochać. Zawsze jednak postawa miłości wobec drugiego człowieka musi mieć swoje odniesienie do miłości Chrystusa. On, jako wierny świadek miłości Ojca do ludzi, jest normą życia moralnego chrześcijan⁶³. Miłość bowiem, jaką ukazuje swoim życiem Jezus i do naśladowania której wzywa uczniów, staje się wyznacznikiem ich wzajemnego odnoszenia się do siebie. Jednocześnie trzeba podkreślić, że w ludzim doświadczeniu miłości potwierdza się fundamentalna prawda, że właśnie w miłości i poprzez miłość rozstrzyga się, jakim kto jest człowiekiem: *Ex amore suo quisque vivit, vel bene, vel male*. Można tu przytoczyć także słowa św. Augustyna: *Talis est quisque, qualis eius dilectio*. Miłość nadaje więc ostateczne znaczenie w życiu człowieka. Ona jest istotnym warunkiem godności człowieka, dowodem szlachetności jego duszy. Człowiek jest zatem pierwszą i niezastąpioną drogą czynnego okazywania miłości bliźniemu, miłości dobrowolnie wybranej i przeżywanej.

⁶² Zob. S. WITEK. *Duszpasterstwo w konfesjonale*. Poznań 1988 s. 171-172.

⁶³ Zob. J. NAGÓRNY. *Agape i Ethos. Centralny charakter miłości w moralności chrześcijańskiej*. W: *Miłość w postawie ludzkiej* s. 179.

THE MESSAGE OF LOVE OF NEIGHBOR IN THE LIGHT
OF THE *DEUS CARITAS EST* AND *CARITAS IN VERITATE*
ENCYCLICALS BY THE POPE BENEDICT XVI

S u m m a r y

The love of God is essential for human life. It is a source, purpose, and the way of the Christian life. However, the dynamism of love, is not confined to the love for God, but goes further by calling for the love of neighbor. This love is to be modeled on Christ, who revealed it and confirmed it with his whole life and called to follow Him in this attitude. Pope Benedict XVI's encyclicals *Deus caritas est* and *Caritas in veritate* are located in this perspective. Following in the footsteps of these two papal encyclicals, the Christian vision of the love of neighbor that is rooted in the God's love and is the duty of every believer, is presented in this publication. It is also an attempt to describe the essence of love, with particular emphasis on the biblical foundation and richness of the terminology contained in language formulas. Only in this context, it was possible to outline the theology of love, and the essential aspects of the Christian message of love of neighbor that is based on this theology.

Słowa kluczowe: nauczanie Benedykta XVI, encyklika, Pismo Święte, miłość Chrystusa, miłość bliźniego, miłość nieprzyjaciół, dobro wspólne.

Key words: teachings of Benedict XVI, Encyclical, Scripture, the love of Christ, the love of neighbor, love of enemies, the common good.